

W świętokrzyskim zabrakło miejsca w przedszkolach

9 listopada 2016

Najwyższa Izba Kontroli zbadała sytuację w przedszkolach w województwie świętokrzyskim – okazuje się, że wprowadzona od tego roku szkolnego zmiana dotycząca wieku rozpoczynania nauki w szkole przełożyła się na poważne problemy rodziców ze znalezieniem miejsca dla dzieci.



Kontrola objęła tylko to jedno województwo, jednak jako że reforma PiS przeprowadzona została w całej Polsce, można się spodziewać, że wszystkie regiony i ich mieszkańcy mieli podobne problemy. Z informacji uzyskanych przez NIK wynika, że dla dużej części rodziców, którzy wnioskowali o miejsce w przedszkolu, go zabrakło – zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci trzyletnie. W 20 zbadanych gminach takich dzieci było w sumie aż 200. Pierwszeństwo miały starsze przedszkolaki i sześciolatki, które w związku ze zmianami wprowadzonymi przez Annę Zalewską nie poszły do szkoły.

Jak wynika z raportu, problemy z dostateczną liczbą miejsc pojawiły się dopiero w tym roku – wcześniej, w latach 2013-2016, również objętych kontrolą, do takich sytuacji nie

dochodziło. Jednak standard opieki wciąż pozostawiał wiele do życzenia: w niektórych gminach wiejskich do przedszkoli chodziło zaledwie 20 proc. dzieci i tylko 3,9 proc. trzylatków. Jednym z powodów tej sytuacji jest niedostosowanie przedszkoli do potrzeb rodziców – wiele z nich działa np. tylko do południa czy „na drugą zmianę”, albo jest oddalonych o ponad 5 km od miejsca zamieszkania dziecka.

Największy chaos wywołała jednak reforma. Część sześciolatków została skierowanych do oddziałów przedszkolnych prowadzonych w szkołach, niektóre przedszkola w ogóle nie prowadziły albo ograniczały przyjęcia najstarszych dzieci, mimo że jest to niezgodne z prawem. Niejasne były zasady rekrutacji – podobne nadużycia zdarzały się już wcześniej, jednak zamieszanie towarzyszące reformie i brak ujednoliconych rozwiązań przyczyniły się do tej sytuacji. Według NIK jest realna obawa, że sytuacja powtórzy się w roku 2017.

Jeszcze gorzej niż nauka przedszkolna ma wyglądać w województwie świętokrzyskim opieka dla młodszych dzieci. Zaledwie 15 proc. ze skontrolowanych gmin w ogóle prowadzi żłobki, w tym w dwóch przypadkach – znowu, niezgodnie z przepisami – są one częścią przedszkoli. Prywatna opieka jest zbyt droga, nie sprawdziła się też wprowadzona przez Platformę Obywatelską funkcja „dziennego opiekuna” czyli osoby, odpłatnie zajmującej się dziećmi sąsiadów w swoim gospodarstwie domowym. Nie zadziałała też zachęta do legalnego zatrudniania nian, w ramach której ZUS za taką osobę miałoby płacić państwo – w ciągu trzech zbadanych lat we wszystkich gminach zarejestrowano ich zaledwie 60. Ze statystyki tej wynika, że w województwie rodziny wciąż są skazane na rezygnację z pracy zawodowej jednego z rodziców (najczęściej matki), bądź pomoc kogoś z rodziny – najczęściej babci.

Autorstwo: JS

Zdjęcie: [EME](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu